

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: Location (Miejscowa w Krakowie, Poczta w państwie Austriackim, do Niemiec i Anglii, Francji i Włoch, Belgii, Szwajcarii i Turcji), Duration (na rok, na kwartał, na 2 miesiące, na 1 miesiąc), and Price (złr. 20, 5, 4, 2).

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu“ w Krakowie.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU“, księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wieruchowskiego tudzież urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1 Stycznia 1875 r. w Krakowie na pół roku na kwartał na 2 miesiące na 1 miesiąc

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim: na pół roku na kwartał na 2 miesiące na 1 miesiąc

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie danej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 14 grudnia.

W chwili rozpoczęcia procesu Arnima wskazyaliśmy polityczną jego stronę ze względu na stanowisko kanclerza niemieckiego. Ważniejsza jeszcze strona polityczna tego procesu przedstawiła się w korespondencji dyplomatycznej między kanclerzem i pruskimi sekretarzami stanu spraw zagranicznych a posłem w Paryżu, którą odczytywano. A czemuż być dopiero musi ta część korespondencji, którą sąd postanowił czytać na tajnych posiedzeniach, ogłoszenie bowiem tych aktów wypadłoby ze szkody cesarstwa Niemieckiego.

Gdy zaś korespondencja czytana w sądzie publicznie dotyczy się głównie stosunków Niemiec do Francji, przeto do niej ograniczyć się musimy. Sprzeczność zasad, dążeń i pojmowań między ks. Bismarkiem a hr. Arnimem wykazuje tam się bardzo wyraźnie w ocenianiu stosunków francuskich. Arnimowi idzie przede wszystkim o to, aby Francja przyszła do ładu i przestała być u siebie polem experimentów politycznych i socjalnych, oraz szkołą propagandy na zewnątrz; przeciwnie Bismark liczy właśnie na utrzymanie narodu francuskiego w ciągłej agitacji, na zapasy stroniectw, które nie pozwolą Francji przyjść do opamiętania się i przeszkadzają jej wzmocnieniu się, albowiem Francja anarchiczna, republikańska nie jest w stanie znaleźć sobie w Europie sprzymierzeńców, gdy natomiast Francja monarchiczna i katolicka, nie tylko znalazłaby przyjaciół w rządach i dynastiach, ale nadto stałaby się napowrót obrońcą Watykanu.

Bismark daje do zrozumienia, że restauracja we Francji zbliżyłaby ku niej Rosję i Austrię i stawiałaby przeciw Prusom wszystkich dziś bezsilnych ich nieprzyjaciół. Słusznie też, choć nie dość zgłębił doniosły Arnim do Berlina, że co otrzymał surowe upomnienie, iż w Paryżu sądzi, że Gambetta zostaje w związkach z rządem pruskim; skarcił go kanclerz za to przpuszczenie, nie poparte żadnym źródłem i dodał, że z równym prawem można powiedzieć, iż w Berlinie mówią o stosunkach Arnima z legitymistami.

To zestawienie Gambetty z Bismarkiem a hr. Chamborda z Arnimem, niekoniecznie jest rzeczywiście, ale cechuje trafnie interes stroniectw francuskich i rządu pruskiego. Arnim należał jeszcze do tych starego kroju dyplomatów, którzy wyznają solidarność rządów; Bismark przeciwnie, gotów zawsze popierać Gambettę przeciw hr. Chambordowi, jak poparł Serrana przeciw Don Carlosowi. W ocenianiu też przez Bismarka stosunków francuskich przed parą laty, znaleźć można wtyśnienie jego stanowiska wobec Hiszpanii. Restauracja w obu tych państwach utrwalając zasadę monarchiczną, dając kościołowi katolickiemu silną podporę materialną, szkodziłażby dla nowego cesarstwa Niemieckiego, opartego na rewolucji z góry, niż sąsiedztwo z socjalizmem albo komunizmem.

Alle też jeśli akta procesu Arnima będą pilnie studyowane w Paryżu, powinny być posłużone za naukę i przestrożę, oraz wskazać, czego Francja strzedz się powinna, aby interesów Prus nie popierać. Wątpimy jednak, aby z procesu Arnima a właściwie z dokumentów w sądzie odczytanych umiano we Francji wy-

ciągać wnioski polityczne. Wszakże nie znajdujemy w dziennikach paryskich nawet sprawozdań dokładnych z obrad parlamentu niemieckiego, w których polityka kanclerza niekiedy z całą cyniczną otwartością występuje. Instrukcje i depesze Bismarka przesyłane posłowi do Paryża, a z procesu Arnima teraz znane, wzięte razem z mowami jego parlamentarnymi stanowią cały system polityczny, który, jak Machiaveli dzieło del Principe, co służyło dla książąt za naukę a dla ludów za przestrożę, może służyć za dowód, iż Bismark idzie dalszym torem po tej samej drodze.

KORESPONDENCA „CZASU.“

Jadowniki 10 grudnia.

Zgubne i okropne skutki a okropniejsze jeszcze obawy groźnych następstw dalszych ustaw przed sześciu laty wydanej, znoszącej przepisy przeciw lichwie, zostały nie tylko już w naszym Sejmie krajowym poruszone, ale i w Radzie państwa przedstawione.

Gdy sprawą tą dzienniki teraz więcej zajmują się, i gdy ludzie każdego stanu w każdym większym włościan wymaganiami odsetek nie po dziesięciu, nie po dwadzieścia, ale po sto i po dwieście odset, w której mierze każda okolica biednego naszego kraju i nawet registry sądowe dowodów dostarczyć mogą; zważywszy, że nieograniczona wolność niedoświadczonych i po większej części ciemnych włościan niedawno usanowionych i włościan, narazem jest na wyrafinowaną chytrych wyzyskiwaczy równoprównawionym tym więcej, że wszelkie wyzyskiwanie lichwiarskie dzieje się i odbywa bezkarnie; zważywszy, że zatrważająca jest myśl o najbliższej przyszłości, bo ludzie ciężkiej i krwawej pracy stać się muszą parobkami i niewolnikami pasyżów i wampirów, wyściskających ciepłą krew rolnika; zważywszy, że taka społeczność niwecząca, jego żywotne soki niszcząca operacja krwawa nie powinna odbywać się bezkarnie i że zatem ustawodawstwo powinno ująć taką operację w należyte karby — upraszam uiszenie w imieniu własnem i w imieniu wielu włościan po poprzedniej z nimi naradzie:

Wysoki Sejm! Zważywszy, że zniesienie obowiązującej dawniej ustawy o lichwie osłabiło i rozczuliło ludzi, żej woli do bezkarnego wyzyskiwania złączająca włościan wymaganiami odsetek nie po dziesięciu, nie po dwadzieścia, ale po sto i po dwieście odset, w której mierze każda okolica biednego naszego kraju i nawet registry sądowe dowodów dostarczyć mogą; zważywszy, że nieograniczona wolność niedoświadczonych i po większej części ciemnych włościan niedawno usanowionych i włościan, narazem jest na wyrafinowaną chytrych wyzyskiwaczy równoprównawionym tym więcej, że wszelkie wyzyskiwanie lichwiarskie dzieje się i odbywa bezkarnie; zważywszy, że zatrważająca jest myśl o najbliższej przyszłości, bo ludzie ciężkiej i krwawej pracy stać się muszą parobkami i niewolnikami pasyżów i wampirów, wyściskających ciepłą krew rolnika; zważywszy, że taka społeczność niwecząca, jego żywotne soki niszcząca operacja krwawa nie powinna odbywać się bezkarnie i że zatem ustawodawstwo powinno ująć taką operację w należyte karby — upraszam uiszenie w imieniu własnem i w imieniu wielu włościan po poprzedniej z nimi naradzie:

Wysoki Sejm Krajowy raczy niezwłocznie uchwalić potrzebę wyjednania ustawy, orzekającej o jest lichwa i orzekającej kary przeciw lichwiarzom.

Piotr Cyga, Naczelnik gminy i Radca powiatowy.

Wiedeń 12 grudnia.

(J. H.) Są w naszym życiu parlamentarnem rzeczy, które a priori są rozstrzygnięte, nim jeszcze przychodzi do dyskusji. Do tych należała także rezolucja komisji budżetowej, która ma być pierwszym taranem wymierzonym na stąbo oszańcowany obóz autonomii galicyjskiej. Zgromadzenie może Rada szkolna, dla tego też wynagradza się jej dobrodziejstwem weleńien jej w aparacie konstytucyjnym. Nie nie pomógł pośredniczący wniosek Razłaga, aby Sejm galicyjski wezwany został do uwzględnienia w drodze ustawodawczej potrzeb naukowych Rusinów. Przeciwnie, uważano, że ten wniosek jeszcze dalej sięga, bo przyznaje Sejmowi kompetencję, której nie ma. Tak zostało przyjęte, co wydział, czyli Suessa, ten najnowszym znawcą stosunków galicyjskich powieścił, a według niego rząd musi się starać, w jaki sposób wyjątkowo prawa Rady szkolnej galicyjskiej zniwelować do poziomu innych Rad. Aby odeprzeć wywody Suessa zabiera jako mowca jenerałny, głos dep. orof. Dunajewski.

Mowę jego bardzo świątną podacie zapewne według zapisów stenograficznych, przeto ją pomijam. (Uczynimy to, skoro nas tylko zapiski stenograficzne dojdą. Red.)

Dep. Kallir odwołuje się na to co powiedział minister Stremayr, iż o stosunkach szkolnych w Galicyi dowiaduje się dopiero w drodze rekursu. To oświadczenie wymaga, przedstawienia tych stosunków w Izbie w prawdziwym świetle. Za rządów Bacha hr. Goluchowski położył załugi około szkół w Galicyi; obecnie jednak mniej chodzi o naukę, jak o to, aby zapewnić był owym niy patriotom polskim, którzyby właściwie inaczej nazwać można, jednego z mówców przeciw rezolucji, który oświadczył, iż zniesienie języka polskiego jako wykładowego byłoby szkodliwym, musiano za rządów Bacha z powodu germanizacyjnych tendencji, przebieść do Gracdu.

(Dep. Julian Czerkawski woła pfe! pfe!). Prezes: Proszę szanować wolność głosu.

Dep. Kallir mówi dalej o postępowaniu Rady szkolnej. Ludność wiernokonstytucyjna Galicyi z radością przykłada się do rezolucji.

Dep. Razłag broni swego wniosku. Chodzi o to, aby resztki autonomii Galicyi zachować; Rusini nie są zadowoleni są z Rady szkolnej. Czy wyżeł ton przeciąć, czy go rozwiąć? W myśl umowy rozwiązania go Panowie a polecaćcie temu, że w równej mierze czynicie zadość życzeniom narodowoci.

Dep. Szwedzicki: Rada szkolna musi być zreorganizowana, już ze względu na ludność ruską. W drodze ustawodawstwa krajowego zgola nic nie możemy osiągnąć. Wszelkie nasze nadzieje spoczywają jedynie tylko na tej Izbie. Dlatego proszę Was w imieniu dwóch milionów Rusinów, wieście stojących przy Cesarzu i państwie, abyście przyjęli tę rezolucję.

Dep. Gniwosz odpowiada mowcy, iż zarzuty jego przeciw Radzie szkolnej nie są uzasadnione. Odpowiada mu dep. Pawlikow, po którym zabiera głos, jako sprawozdawca dep. Suessa; zapuszczając się jak zwykle w szczegółowe zajęcia, które drastycznie umie ilustrować, z których jednak trudno dopatrzyć się prawnego powodu do targnięcia się na poręczoną ustawę. Mimo to jednak Izba w głosowaniu nad rezolucją przyjęła takową według wniosku wydziału większości głosów.

Nadmienić jeszcze wypada, iż komisja przyjęła wniosek hr. Mieroszowskiego o wznowienie rezolucji co do reorganizacji instytutu technicznego w Krakowie. Wniosekodawca wcale zrzeczenie ujął sprawę; wypowiadając przekonanie swoje, iż nie możebną jest rzeczą, ażeby Izba, która nowo wciąż buduje szkoły, dala upaść już istniejącym, uderzył w najsłabszą stronę — i jak się okazuje z powrotem. Odrzucił zaś wydział wniosek Kronawetera o zniesienie wydziałów teologicznych.

Na dzisiejszem posiedzeniu rannem narazem mogła już Izba przystąpić do obrad nad preliminarnem ministerstwa handlu.

I ten etat nie obejrzę się bez żywych rozpraw. Już na dzisiejszem posiedzeniu spora liczba mówców zabierała głos.

Dep. Zschok oświadczył się za podjęciem budowy kolejowych. Odpiera argumenta przytoczone przeciw budowaniu kolei przez rząd. Wskazuje czas do tego stosowny, albowiem tani teraz materiał i siła robocza.

Dalej oznajmia Prezes, iż podda rozprawie rezolucję komisji budżetowej, według której mają szkoły przemysłowe, które biorą w swój program przedmioty ogólnie kształtujące jakoteż przedmioty sztuki przemysłowej, należeć do ministerstwa oświaty. Przemawiając w tym przedmiocie Furth, Dumba, Klepsch, Heilsberg, Ganshl, Mieroszowski, Gompertz i narazem minister Banhans, dyskusja jednak nie miała ogólnego znaczenia. Przy głosowaniu Izba odrzuciła powyższą rezolucję, a po załatwieniu jeszcze jednego tytułu ministerstwa handlu posiedzenie zamknięto; następnego dnia wieczór.

Na wieczornem posiedzeniu do tytułu 3. „Dochody pocztowe“ zabiera głos dep. Furtmüller, który stwierdza, iż stosunek dochodów i wydatków jest niepomysłnym, wykazując przytem niedostatek przy manipulacji pocztowej.

Dep. Gompertz sądzi, iż przez ustanowienie kłobiet jako urzędników wydatki byłyby zmniejszły, i że wypada zniżyć porto za rzeszyli. Na to odpowiada minister handlu Dr. Banhans, iż to bez porozumienia z Węgrami wykonać się jeszcze nie da; uczyniono jednak na tej drodze już jeden krok naprzód, to jest, iż rząd Węgierski oświadczył się za koniecznością zniżenia porta od przyszłego.

Dep. Schöffel waosi dwie rezolucje, aby wezwąć rząd, 1) do przedłożenia stosownych ustaw przeciw pustoszeniu lasów, 2) i zwołania komisji do objędnienia i rozpoznania okolic winnych ze względu na Phylloxera vastatrix.

Dalej była mowa o szkołach górniczych i subwencjach dla towarzystw rolniczych, co do których dep. Schönerer zarzuca, iż subwencje nie stosownie bywają udzielane.

Koniec posiedzenia o godz. 10 m. 40.

Prezes Izby wnosí odbyć jutro następną posiedzenie.

Sprzeciwia się temu dep. Stendel, Prezes jednak czyi uważnym na doniosłość przedmiotu, poczem Izba wniosek jego przyjmuje.

Wiedeń 13 grudnia.

(J. H.) Na dzisiejszem posiedzeniu minister Chlumecy odpowiadał na interpelacje do siebie wystosowane. Co się tyczy chorób koni, już dawno poczynił wszystko, co interpelant żąda, co do najnowszego plagu na wiało, to jest co do środka Phylloxera vastatrix, to zaraz jak tylko owad ten pokazał się w Francji, rząd wszelkimi sposobami objaśniał i przygotowywał za pomocą fachowych dzienników Towarzystwa poprawy wina.

Zresztą zabiegó około wyniszczenia tego owadu tak dalece były uwieńczone skutkiem, iż w Paryżu na wystawie rezultaty otrzymane w Klosterneuburgu złotym medalem wynagrodzono.

Do tytułu 11 i 12 mówi dep. Herbat przeciw skasowaniu zakładów górniczych w Joachimsthal. Przemawiał jeszcze dep. ks. Greuter, poczem zakończono preliminarnie ministerstwa rolnictwa.

Izba przystępuje do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Do głosu w rozprawie ogólniej zapisali: Razłag, Fux, Portugall, Bärenfeind.

Dep. Razłag wykazuje niektóre niedostateki naszego sądownictwa.

Dep. Fux wnosí redukcję przy tytule 3 o 76,000 zł., jednak bez skutku.

Dep. Portugall nie stawia wniosku, rozwodzi się tylko nad tem, jak może za nadto humanitarnie rząd obchodzić się ze zbrodniarzami. Niejednym pracowitym wieśniaki, niejednym urzędnik nie ma tej winy, co obecnie zbrodniarz. W tym punkcie więgo dałoby się coś oszczędzić.

Dep. Bärenfeind zgadza się z tem zapatrywaniem. Zbrodniarze taką znajdując wygodę w więzieniu, że nie dziniego, jeżeli się już tworzą czułe kolonie zbrodniarzy. I tu nie pomoże nic innego, jak lepsze wychowanie pod względem religijnym obywateli.

Dep. Krzczunowicz przemawia za pomnożeniem sądów w Galicyi, a mianowicie sądów kolegialnych. Galicya pod względem liczby sądów bardzo jest upośledzona w stosunku do jej ludno-

ści i w porównaniu z ludnością innych krajów. Mówca przechodzi do innego punktu. Przed rokiem 1848 donosił został karany, jeżeli to, co denuncyował, nie było prawdą. Tutaj w Izbie (z podniezionym głosem) odważono się denuncyować różne zajścia w Galicyi. Jeżeli zaś to, co doniesiono, nie jest prawdą, to donosił mimo to nie jest ukaranym.

Dep. Demel polemizuje przeciw Portugallowi i Bärenfeindowi.

Minister Dr. Glaeser przyznaje w dłuższej mowie, iż co do wiegów, z początku było tak, jak przedstawiał dep. Portugall, obecnie jednak obchodzenie się, a zwłaszcza przeciw tym, co powtórnie zbrodni się dopuszczają, jest surowe.

W końcu Izba przyjmuje wszystkie pozycje według wniosku wydziału.

Koniec posiedzenia o godz. 3 1/4; następnego dnia w poniedziałek.

Wiedeń 13 grudnia.

Spostrzeżenie zapewne, jakiej zmianie uległa opinia dzienników tutejszych w sprawie hr. Arnima. Pierwotnie nie było prawie pisma, któreby nie było stanęło po stronie hr. Arnima, teraz dzieje się wprost przeciwnie. Wytrwały tylko Tagepresse, Nowy Fremdenblatt i Extrablatt; wszystkie inne zaś mają wchłają głośno: peccavi! i uginają się przed wielkością ks. Bismarka. Zwrot ten przypisać należy stanowisku ks. Bismarka względem Francji, jego bezwzględności w planach unifikacji Niemiec i ubezwładnienia Francji, nadto niektórym opiniom niepopiechłym hr. Arnima o niektórych dziennikach wiedeńskich lub o ich redaktorach. Dość, że dzienniki teraz potępiają hr. Arnima, a nawet Presse odepowiedziałem i niewymuszonym oświadczeniem, od kogo otrzymała znany memoriał w sprawie soboru powszechnego, niezmiernie zaszkodziła hr. Arnimowi. Zresztą realizm, czyli raczej machiawelizm ks. Bismarka i jego miłość i przyjaźń dla rzeczypospolitej we Francji podobają się bardzo dziennikom tutejszym. Fremdenblatt np. w zapale dla żelaznego kanclerza nieznaj granic; powiada o między innymi, że wszystkie księgi dyplomatyczne obok tej „księgi żelaznej“, którą teraz ogłoszono w sali sądowej w Berlinie, błędna i zakrawają na robotę studencką. Czemuż niebiosu nam nie zesłały austriackiego Bismarka? woła Fremdenblatt. Odpowiedź na to pytanie byłaby nader łatwą. Są bowiem państwa nie znające bezwzględnej polityki. W tutejszych kołach politycznych z pewną zadowoleniem wakują na treść poufnych instrukcji ks. Bismarka w dowód, iż kanclerz niemiecki opiera się ciągle na sojuszu trzech mocarzy północnych i doń wielką przywiązuje wagę. Nadto wakują na okoliczność, iż w całym tym procesie nie ma ani jednego szczegółu, któryby można tłumaczyć w duchu dla Austrii nieprzyjaznym.

Od środy Izba niższa po dwa codziennie odbywa posiedzenia. I dziś odbyła również posiedzenie. Wczoraj skończono obrady nad budżetem ministerstwa handlu. P. Banhans tak wyszedł z tej dyskusji nie napatdnięty, jak gdyby nie było przesilenia finansowego i handlowego. Minał zatem budżet ministra skarbu i handlu bez burzy przeciw tym dwóm ministrom. Podczas mowy barona Zschoka, zwolennika interwencji rządowej, wszyscy prawie deputowani spacerowali po kurytarzach i tam zapewne, kiwając palcem w bucie, robili opozycję ministrowi handlu i skarbu. Ważnym objawem była chęć wydobycia akademii gospodarczej w Wiedniu z wydziału ministerstwa rolnictwa, tudzież fachowych szkół przemysłowych z wydziału ministerstwa handlu i powierzenia ich opiece ministerstwa oświaty. Z użycowaniem tem, które się nie udało, była połączona iatryga pewnej frakcji lewicy. O tej intrzydze dziś może jeszcze nie pora pisać.

Gazeta Wroclawska oceniła Austrię. Przestrzega bowiem państwo austriackie przed siewkiem reakcyjnym. Siedzibą reakcji przestała być Praga, jest nią obecnie Wiedeń, a głową widomą reakcji kardynał Rauscher. W chwili, kiedy kardynał Schwarzenberg zbliżył się do kardynała Rauschera i zawarł z nim przymierze, wybiegła godzina urzędowania planów reakcji. Uczestnikami tego spisku są trzej namiestnicy: hr. Goluchowski, baron Rodicz i hr. Taffe, którzy — pomimo gabinetu konstytucyjnego — teraz już działają w duchu planów reakcyjnych. Tak mniej więcej jest treść artykułu Gasty Wroclawskiej, z którego ci trzej namiestnicy dowiedzą się, do jakiego stopnia ich przeciwnicy zaprzętają sobie głowy tem, co myślą lub czynią namiestnicy hr. Goluchowski, hr. Taffe i hr. Rodicz.

Dochody z kuponów styczniowych z rozmaitych papierów państwowych i akcji, wynosiół mają około 58 milionów złr., a mianowicie 42 1/10 milionów w biletach bankowych, zaś 10 1/10 mil. srebrem.

Z Wolynia 8 grudnia.

Oprócz konstytucyjki zaprowadzonej w Rosyi, nowy system organizacji siły zbrojnej wprowadzić się zaczyna. We wszystkich miastach i miasteczkach urządzają się koszary dla pomieszczenia wojska, które oddać nie ma być rozkwatowane w domach prywatnych jak dotąd bywało. W Zytomierzu rozkazano zbudować koszary, któreby 60 tysięcy wojska mieścić w sobie mogły. Obecnie 40 tysięcy wojska ma być ściągane do Zytomierza, kawalerji i artylerji mają także ściągnąć na Wołyniu z pod Odessy, z powodu braku furazury wyłączonego przez tegoroczną posuchę. W Dubnie i Krzemieńcu najęto już tymczasowo na koszary wojskowe stosownie pomieszczenie w kilku większych domach prywatnych. W mniejszych miasteczkach mają uściwić w koszarach pozostałe z tegorocznej konstrykcji rezerwy i te przez zime mają się ćwiczyć w robieniu bronii a stanowić mają podczas wojny pospolite ruszenie. Rozkwatowanie wojska w koszarach ma na celu, aby w każdej chwili mieć żołnierza pod ręką, jako też

aby ukryć przed oczyma mieszkańców każdy ruch wojskowy.

Wobec toczącej się walki w dziennikarstwie moskiewskim o język narodowy, gdzie z jednej strony widzimy dążenia do stłumienia wszystkich odrębności i chęć narzucenia moskiewskiego języka wszystkim ludom i narodowościom wchodzącym w skład dziesiętego wszechrosyjskiego państwa, z drugiej, Maloruś obstående za swoją odrębnością narodową z językiem ludowym uprawianym przez uczonych w moskiewskich szkołach patrycyów maloruskich, dziwno nam jest spotykać się w moskiewskich dziennikach z artykułem przedrukowanym z świętojurskiego Słowa, dotykającym t.j. samej kwestyi. Artykuł ten wymownie okazuje, że galicyjcy Rusini nie mają nic wspólnego z ideą odrębności Małej Rusi, przeciwko której zarówno z Moskalam agitują u siebie.

Wspominamy artykuł Słowa nosi tytuł: Ruski naród i jego inteligencja. Autor jego dowodzi, że do tej pory cały naród Rusinów składa się tylko z chłopów (sic) i panów, gdyż reszta świeckiej społeczności albo się chętnie polonizuje, albo tworzy partje nie mające nic wspólnego z narodem.

Według rozumienia autora artykułu nawet ukraińskie Młoda-Ruś, w której ręku są takie zakłady jak Frowiwa i Beida nie tyle truszą się o zadośćuczynienie elementarnym potrzebom narodu w sprawie oświeceniowej, ile o wydzielenie swojego stroniectwa z pośród pozostałych warstw ruskiej inteligencji za pomocą zgromadzenia go około swojego organu z osobnym językiem, różniącym się barzo od języka ludu prostego. Autor, dalej, porównuje działalność stroniectwa Młodo-Rusinów z działalnością Młodo-roczechów i w ostatniej znajduje więcej faktów okazujących moc i siłę sił narodowego samopoczucia i umiejętności korzystania z okoliczności dla korzyści swojego narodu, niżeli o Młodorusinów.

Radzimy więc galicyjskim Rusinom, aby baczeniej patrzyli na to, co się w tonie ich dzieje, i strzeżli się tych osobliwie co się oddzielają od idei odrębności maloruskiej, wobec pochłaniającej ich narodowości idei wszechrosyjskiego państwa.

Kair 5 grudnia.

Egipt nie jest państwem udzielnem, ani Kair prawdziwą stolicą, ale zapewne, by się nieść wyprzedzić Konstantynopolowi i zasfirmować wschodnie swe pochodzenie, na dworze wiekroła weszły w modę częste zmiany ministrów i obwlowów ulubieńców. Nie posyła się już wprawdzie złotej fińki, która rozstrzygała losy wezira, paży lub beja, ale ze szczytu władzy przechodzi się w jednej chwili w początek zwykłych śmiertelników, co dla człowieka wschodniego jest niemal wyrokiem śmierci. Nigdzie chęć panowania nie jest większa jak tutaj, i nigdzie też niełatwa czuć się bardziej nie daje. Począta osobistej niepodległości Turku shi Arab nie mają, ani pojmują uroku życia swobodnego i spokojnego na uboczu, zdala od intrzy paszawych i chwilej łaszy rządzących.

Z tych zmian jedna jest ważna, zaszkli jeszcze w Iracie, ale teraz całkowicie weszła w życie. Nubar pasza został oddalony, a z nim ogromna partja silna i barzo w kraju wpływowa. Jest to poniekąd satysfakcja dana Francji za krzywdy od lat kilku jej wyrządzone, bo Nubar był jawnym zwolennikiem Prus i wielkim wcielbicielem polityki księcia kanclerza; na wschodzie albo się ma wybieganie, albo się jest pomiatanym. Drogi pośredniej tu nie znają; wszystko, albo nie; przed wojną Francja panowała na Wschodzie, po wojnie ledwo za państwo udzielne była uważana. Przed wojną konsul pruski barzo spokojnie siedział nie występując do interesów Egiptu; po Sedanie nie tylko rzadził; często rozkazywał — i słuchano go.

Nubar Pasza rządzący ministerstwem spraw zagranicznych popierał Prusy i tak pomiatł Francję, że konsul generalny p. de Cassieu widział się zmuszonym zerwać dyplomatyczne stosunki i postawił ultimatum: albo usunięcie ministra, albo zabrojenie papierem egipskim wstępu na giełdę paryską. Zgroźenie było śmiarte i zręczne, wiekroł potrzebował pieniędzy, których brak czuó się barzo dawał w kraju, a wykonanie ultimatum mogło spowodzić bankrutstwo. — Nubar upadł, a konsul generalny pruski p. Jasmund ujął się za nim tak gwałtownie i tak rozkosznie czynił wymówki wiekrołowi, że miłość własną Chediwisa obrabił, a ministrowi i sobie najbardziej zaszkodził. Zażądano odwołania konsula, a jego następcą pozbył się tonu żołnierza pruskiego — Francja powróciła nicco na dawne stanowisko, Niemcy mniej po trochu na zwyciężców pozują.

Czy to na długo, trudno wiedzieć. Jesteśmy na Wschodzie, gdzie w świecie dyplomatycznym nikt na trwałość nie rachuje, i gdzie każdy stara się przedewszystkiem z przychylnych dla siebie okoliczności korzystać.

Ważniejsza dla Europy wiadomość, że dawne kr-pitulacje z Turcyi nie będą już obowiązywać w Egipcie, i jurydykcyja Konsulów od Nowego Roku ustaje. Wiadomo, że państwa europejskie dla zabezpieczenia własnych poddańnych nie uznawały sądów krajowych i miały przy konsulatach własne trybunały. Cudzoziemcy jednej narodowości byli sądzeni przez własnego konsula, cudzoziemcy różnych narodowości, musieli się odwoływać do trybunału konsula, do którego należał oskarżony. Nędzna to była jurydykcyja, szczególnie w kraju, gdzie procesy sąwiktne, sprawy barzo niecoryste, a pieniądze ma swoje znaczenie, intrza są panowanie. Ale kapitulacje zabezpieczyły przynajmniej cudzoziemców od absolutnej władzy paszy, od państwa kurbacza i od doraznego sądu.

Państwa europejskie uznają, że Egipt stanął na tej stopie cywilizacji, iż może mieć własne sądy i wejść na drogę zwykłej stosunków wewnętrznych. Jest to wielki triumf siły wojska, który podwładny Konstantynopolowi otrzymuje koncesyje nie znane dotąd na Wschodzie i odmówione Sultaniowi. Jest to zarazem dziwnie arbitralne postępowanie Euro-

py, która uznaje zwierzchność Porty nad Egiptem, czyni go w najważniejszych kwestiach samodzielnym mimo protestacyi Stambułu. Dyplomacya nie zadawała sobie wiele pracy dla odzyskania zasad...

Europa nie zostawia jednak własnych poddanych bez pewnej opieki. Nowe trybunały egipskie nie składają się z samych tużemców. Każde państwo przysłało sędziego, mianowanego przez Chediwa...

Próba pewno pójdzie dobrze, bo rząd będzie w tem interesowany. W pierwszym roku musi zostać wzięta wszelka wolność trybunałom i materyalnemu i moralnemu...

Wiedeń 13 grudnia. Donieśliśmy, iż na posiedzeniu Izby deputowanych w d. 9 grudnia wniósł poseł Chrzanowski interpelacyę do rządu...

Sejm galicyjski podczas sesyi zeszlonojczyj powziął uchwałę zawezwać ces. król. rząd, aby za pośrednictwem znawców zbadat bliżej geologiczne stosunki Galicyi z stanowiska górnictwa...

Spełniając tę uchwałę, wydział krajowy galicyjski wystosował odezwę do ministerstwa rolnictwa, które w odpowiedzi oświadczyło, że natemat uważa za rzecz konieczną nakazywać, aby wykonano w Galicyi kosztowne badania geologiczne...

Wydelegowany przez ministerstwo skarbu urzędnik salicyjny otrzymał polecenie badań pod względem geologicznym solne tylko pokłady w Galicyi...

Przytoczone tutaj polecenie dane wyslanemu urzędnikowi salicyjnemu okazuje, że ma on czynić poszukiwania jedynie na wschodnio-północnym stoku Karpat w Galicyi wschodniej, a mianowicie: 1) gdzie znalazłyby jeszcze solne pokłady...

Nie ma zaś zapewne w Europie kraju, który mógłby mieć większy obdyt na węgle, jak Galicya wschodnia. W pogranicznych prowincjach polsko-rusyjskich, w samym czworoboku między Równem, Bałtą, Kremenckiem i Kijowem jest 280 kurowni...

Na to poszukiwania górnictwa i głębokie wdrowania, wykonywane sposobem teraz używanym a mniej kosztownym, potrzebny 150,000 do 200,000 zł.

Zwazywszy, że wysoki rząd nakazał wykonać danowięj kosztowne badania państwa, z wielką starannością poszukiwania i głębokie wdrowania w Czechach, Morawach i Styryi, a przez to dał popęd trafniejszemu rozwojowi przemysłu w tych krajach...

Próba pewno pójdzie dobrze, bo rząd będzie w tem interesowany. W pierwszym roku musi zostać wzięta wszelka wolność trybunałom i materyalnemu i moralnemu...

Spełniając tę uchwałę, wydział krajowy galicyjski wystosował odezwę do ministerstwa rolnictwa, które w odpowiedzi oświadczyło, że natemat uważa za rzecz konieczną nakazywać, aby wykonano w Galicyi kosztowne badania geologiczne...

Wydelegowany przez ministerstwo skarbu urzędnik salicyjny otrzymał polecenie badań pod względem geologicznym solne tylko pokłady w Galicyi...

Przytoczone tutaj polecenie dane wyslanemu urzędnikowi salicyjnemu okazuje, że ma on czynić poszukiwania jedynie na wschodnio-północnym stoku Karpat w Galicyi wschodniej, a mianowicie: 1) gdzie znalazłyby jeszcze solne pokłady...

Nie ma zaś zapewne w Europie kraju, który mógłby mieć większy obdyt na węgle, jak Galicya wschodnia. W pogranicznych prowincjach polsko-rusyjskich, w samym czworoboku między Równem, Bałtą, Kremenckiem i Kijowem jest 280 kurowni...

samo byłoby stokrotnie zwrócone nakłady na zdanie poszukiwania górnictwa; zwazywszy wreszcie, że poszukiwania zarządzone przez ministerstwo skarbu nie mają żadnego związku z zadaniami przez kraj badania górnictwa...

Leon Chrzanowski. Dr Juliusz Czerkaski, Ludwik Wodnicki, Dunajewski, Grocholski, Dr Smolka, Gniewosz, Rucicka, Dr Hozard, Dworski, Łepkowski, Chelmecki, Miasa, Dr Kabat, Krzeszczonowicz, Weigel, Wężyk, Torosiewicz, Smarzewski, Kozłowski, Petrowicz, Ciecioda, Sanuszko, Miroszowski, Jasieński, Bortoszewski, Golab, Dr Eusebiusz Czerkaski, Czartoryski, Rydzowski.

Opowiedz ministra ma nastąpić na jednym z późniejszych posiedzeń Izby.

Niemcy. (Sprawa Arnima).

Całe posiedzenie w piątek po południu poświęcone było, dziennikarskiej, że się tak wyrazimy, części oskarżenia; doniesienie dziennika Echo do parlamentu przysłał Arnim, jako ogłoszone z jego polecenia. „Ale dodał, Beckmann zrobił to bardzo niegrzecznie, doniósł bowiem, jakobym już podał się...

Następnie poruszono ogłoszenia wiedeńskiej Pressy. Arnim mniema, że sprawa ta wcale tu nie należy; zresztą wzmieszane są w nią jeszcze inne osoby...

Następuje jeden z ciekawszych epizodów procesu, mianowicie konfrontacya świadków: Brauna z Wiesbadenu, Zehlickiego i Bossarta, wszystkich trzech redaktorów nie wychodzącej już Spensersche Zeitung.

Braun, który według wyrażenia się przewodniczącego sądu, niezbdny jest w sejmie, przestuchany został najpierw. Zznał on, że na początku kwietnia 1874 przysłał do jednego z korespondentów wiedeńskich, których Spensersche Zig miała bez liku, paczkę z papierami, zawierającą te same „odkrycia”, które były drukowane w Pressie...

Zehlicke zeznaje, iż Braun mówił mu, iż spodziewał się, że Brauna przysłał więcej aktów od Arnima. Bossart musiał to słyszeć przez drzwi, które były otwarte.

Bossart i Braun skonfrontowani z Zehlickem oświadczyli, że zeznanja jego są nieprawdziwe, przy czem Braun surowo skarcił niedystryg. cję Zehlickego.

Artykuł Bossarta w Spensersche Zig, jego imieniem podpisany, miał właściwie pochodzić od Arnima, Bossart zaprzecza temu stanowczo. Zanim odebrano powołanie przysięgę od tych trzech świadków, przypomniał Dochhorn Zehlickemu świętość przysięgi, ten jednak składa ją wraz z Braunem i Bossartem. Braun twierdził jeszcze, że Arnimowi proponowano nabyć Spensersche Zig, lecz propozycyi nie przyjął.

Dalej przestuchany został sekretarz stanu v. Bülow. Zeznania jego mniej są ważne. Oświadczył, iż raport Arnima rozumiał tak jak był napisany, chociaż wiedział, iż należało go rozumieć jako ironicznie napisany. Arnim przerywa mu gwałtownie, że niema prawa podsłuchiwać takiego zamiaru i podejrzawać go o mala fides.

Prokurator twierdzi, że kanclerz wraz z małżonką polecił jednemu z swych znajomych, aby wyraził Arnimowi kondolencyę z powodu śmierci jego córki. Dochhorn natomiast stwierdza, że Bismark właśnie w tym czasie, kiedy nadeszła wiadomość o śmierci córki Arnima, wydał przeciw niemu najsurowsze rozporządzenie. Prokurator zastępczy, iż nie on dał powód do naruszenia wrgędów nleżnych kanclerzowi.

Następuje przestuchanie Dra Landberga. Zeznania jego mniej są ważne. Oświadczył, iż raport Arnima rozumiał tak jak był napisany, chociaż wiedział, iż należało go rozumieć jako ironicznie napisany. Arnim przerywa mu gwałtownie, że niema prawa podsłuchiwać takiego zamiaru i podejrzawać go o mala fides.

Prokurator twierdzi, że kanclerz wraz z małżonką polecił jednemu z swych znajomych, aby wyraził Arnimowi kondolencyę z powodu śmierci jego córki. Dochhorn natomiast stwierdza, że Bismark właśnie w tym czasie, kiedy nadeszła wiadomość o śmierci córki Arnima, wydał przeciw niemu najsurowsze rozporządzenie. Prokurator zastępczy, iż nie on dał powód do naruszenia wrgędów nleżnych kanclerzowi.

Następuje przestuchanie Dra Landberga. Zeznania jego mniej są ważne. Oświadczył, iż raport Arnima rozumiał tak jak był napisany, chociaż wiedział, iż należało go rozumieć jako ironicznie napisany. Arnim przerywa mu gwałtownie, że niema prawa podsłuchiwać takiego zamiaru i podejrzawać go o mala fides.

Prokurator twierdzi, że kanclerz wraz z małżonką polecił jednemu z swych znajomych, aby wyraził Arnimowi kondolencyę z powodu śmierci jego córki. Dochhorn natomiast stwierdza, że Bismark właśnie w tym czasie, kiedy nadeszła wiadomość o śmierci córki Arnima, wydał przeciw niemu najsurowsze rozporządzenie. Prokurator zastępczy, iż nie on dał powód do naruszenia wrgędów nleżnych kanclerzowi.

Następuje przestuchanie Dra Landberga. Zeznania jego mniej są ważne. Oświadczył, iż raport Arnima rozumiał tak jak był napisany, chociaż wiedział, iż należało go rozumieć jako ironicznie napisany. Arnim przerywa mu gwałtownie, że niema prawa podsłuchiwać takiego zamiaru i podejrzawać go o mala fides.

zuanie jego przyniosł nam telegram onegdaj zamieszczony. Komisarz policyi Pick zeznaje, że niejaki Murray korespondent do Newyork Herald mieszkał przez 14 dni w „Hôtel de Rome” i znosił się ciągle z pełnomocnikiem hr. Arnima Drem Vogel-sang. Według otrzymanego od jednego z służących listu, świadek robił wizyty w domu Arnima i zaalazł mnóstwo skrzyń zamkniętych. Hr. Weddeh-len rozmawiał raz z Dr Landbergem w Paryżu o ogłoszeniach Pressy; Landbergowi zdawało się wtedy, że Weddehlen wie o tem, iż ogłoszenia te pochodzą od Arnima, i żałował tego.

Na wniosek Dochhorna przestuchany został jeszcze raz Dr Landberg, który przyznał, że w podobnym sensie rozmawiał z p. Weddehlen, tak iż tenże mógł sobie wygłosić podobny wniosek, iżby jednak twierdził, iż żałuje, że Arnim nie przyznał się publicznie do tych ogłoszeń, tego sobie nie przypomniał.

Odczytano dalej dwa pisma odnoszące się do artykułu w Echo do parlamentu, oraz ogłoszenia Pressy i listu do Döllingera ogłoszonego w Augsbu-rger Zig. Na wniosek prokuratora odczytano także dla informacyi trzy listy pp. Landberga, Lausera i Wallora. W jednym z tych listów była wzmianka o przepuszczeniu, w skutek czego oświadczył obrońca Dr Dochhorn, iż to nie odnosi się do oskarżonego. Rzecz się zaś tak miała: Kiedy po-zarżony, swięcił swoje dyplomatyczne odkrycia, wówczas wszelkich dokładano starań, aby wyryć tego, kto je spowodował. Oskarżony dowiedział się, że jakiś bar. Brettfeld przyszedł pewnego dnia do redakcyi Pressy i oświadczył, iż w interesie rodziny hr. Arnima pragnąłby się dowiedzieć, kto nadesłał owe artykuły. Twierdzenie to Brettfelda było kłamstwem, gdyż rodzina hr. Arnima, ani go tam nie posłała, ani go też wcale nie zna. Mianowicie bar. Brettfeld oświadczył na to, iż gotów jest na wypadek, gdyby popełnił niedykretyczność złożyć kaucyę w sumie 20,000 a nawet 30,000 talarów, gdyby tego żądano. Kto tego pana posłał nie chce nawet domyślać się, ale to łatwo samo z siebie wypływa. Redakcyja Pressy kaucyę odrzuciła, a p. Brettfeld zniknął. Wkrótce potem zjawił się tam znów ktoś inny, mianowicie p. Bruno Bucher, brat radcy poselstwa, aby akoniec Pressie do wyjawienia tajemnicy. Czynny wniosek aby wezwąć w Wiedniu p. Brettfelda jako świadka.

Sąd nie przychylił się do tego wniosku. Prokurator potwierdza, że był jakiś p. Brettfeld w redakcyi Pressy; jaki to jednak ma z rzeczą związek, tego nie jest w stanie wyjaśnić, ani też wywody obrońcy uznać za słuszne.

Dalej odczytano ustęp z Spensersche Zig, a w końcu list Bismarka do Arnima z 3go stycznia 1873 r., w którym go zawiadamia o nominacyi Lindaua attaché przy ambasady niemieckiej w Paryżu, oraz że temuż pozwolono, aby pod nadzorem ambasadora przesał wiadomość do dzienników pod warunkiem, iż o każdym artykule zawiadomi ministerstwo spraw zagranicznych. Zresztą zakazaniem zostaje wszystkim urzędnikom ambasady, aby z dziennikami żadnych nie mieli stosunków.

W sobotę popołudniu odbyło się posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, na którym odczytane zostały akta odnoszące się do polityki kościelnej. Na początku posiedzenia przypomniat prokurator paragraf o zdradzie stanu, pod który podpadają wszelkie ogłoszenia z posiedzenia tajnego.

W poniedziałek nastąpił dalszy ciąg procesu. Jeszcze przostuchany ma być p. Hollstein, który przydzielen został do ambasady w Paryżu, aby śledził hr. Arnima, poczem nastąpią przemówienia prokuratora i obrońców. We czwartek ma być ogłoszony wyrok. Spodziewane przestuchanie Bismarka i Mantuffilla jako świadków nie spełniło się.

Kronka miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 13 grudnia. Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału filozoficzno-historycznego Akademii umiejętności pod przewodnictwem dyr. J. Kremera. Sekretarz zawiadomił o przysłaniu „Tek Narusze-wicza” ze zbiorów ks. Czartoryskiego do wżyciu Akademii. Następnie czytał p. Duchnicki dalszy ciąg rozprawy p. t. „Główne zasady historyi porównawczej rodu ludzkiego”. Prelegent podawał nowe argumenty w poparciu swoich twierdzeń na ostatnim posiedzeniu postawionych, mianowicie podjął szerzej analogie etnograficzne między Moskwą a ludami Turanickimi Azyi. W długiej dyskusyi odpowiadał na zarzuty czynione mu przez pp. Brandowskiego, Kremera, Zolla i Szujskiego, podejmujących fakta nie zdające się przystawać do teiry pana Duchnickiego. Prelegent zwrócił wtedy uwagę na potrzebę przyjęcia przejściowych momentów, które zdaniem jego nie zmieniłyby ogólnego podziału na dwie grupy. Oponeci wypowiedzieli natomiast obawę, czy wobec licznych wyjątków zasada utrzymać się potrafi. Przedmiot wyczerpanym ostatecznie nie został, podał jednak sposobność do zajmujących wyjaśnień i sporów, które wraz z treścią odczytu znajdą miejsce w „Sprawozdaniach” Akademii.

Na pogorzalów w Gorlicach otrzymałszy od D. H., M. H. i P. S. po 2 złr., od Audzi i Maryni po 50 cent. Na spalony kościół składkę zebrał przez D. H. 3 złr.

Dziś wysłamy do Gorlic szóstą składkę pieniędzy nadesłanych na nasze ręce a wynoszących 340 złr. 91 cent. Ogółem wysłaliśmy po dzień dzisiejszy 1676 złr. 28 1/2 cent.

Jutro we wtorek od godz. 12ej do 1ej w poludnie w Muzeum techniczno-przemysłowym odbędzie się pierwszy publiczny odczyt p. A. H. Kirkora: „O ożwioku z czasów przedhistorycznych” (wykłady objaśniane w dalszym ciągu na przedmiotach pochodzących z wykopalisk).

Mimo bardzo lekkich przyróżków, służawka na stawach przy ulicy Łobzowskiej ściga licznych uczestników a jeszcze liczniejszy widok, zwłaszcza wczoraj w niedzielę po południu było już tam tłumno.

Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych powiatu krakowskiego zaprasza członków swoich na zgradowanie majose się odbyć w przyszłą niedzielę 20go bm. o godz. 2ej po południu w domu p. Lipińskiego przy ulicy Łobzowskiej pod L. 89.

Z miasta 14 grudnia. Towarzystwu „Muza”, które 8 lat istnieje, ma do 5000 złr. rocznego obrotu, a po zwinięciu szkoły muzycznej, jest jedyną w tym rodzaju instytucyą w Krakowie, grozi obecnie zupełny upadek. Złożyło się na to wiele okoliczności, nad któremi tu rozwodzić się byloby niewłaściwie, lecz można je następnie określić: Zupelna rozterka między wydziałem a dyrektorem artystycznym, brak karności pomiędzy członkami czynnymi, zastygły pod względem muzycznym, obowiązkowe popisy coraz słabsze, brak postępu uczniów w szkole z towarzyszeniem połączonej, wystąpienie dawnego wydziału z

stanowczem żądaniem oddalenia dyrektora, opór jego stronników, zejście w lokalu Towarzystwa itd. W takim stanie rzeczy członkowie honorowi, których udziałem Towarzystwo głównie egzystuje, usuwają się, a Towarzystwo traci dobre imię i nie przynosi pożytku, na jaki założyciele jego liczyli. Z tych względów na zgradowaniu członków, wczoraj przez członków zwolnien (gdz wydziału wcale nie ma) podnoszono potrzebę zupełnej reorganizacyi Towarzystwa, a mianowicie nalezy: 1) zmienić nazwę „Muza” na „Kra-kowskie Towarzystwo muzyczne”, ażeby i formalnie zerwać z przeszłością; 2) ogłosić konkurs na posadę dyrektora, który około 1300 złr. rocznie pobiera; 3) zaprowadzenie przez nowy wydział karności, ścisłego nadzoru nad próbami i lekcyami szkolnymi; poczem 4) będzie można pozyskać na członków czynnych bardzo wielu ludzi poważnych i zdolnych muzyków, którzy dotąd do Towarzystwa należeć nie chcieli; 5) odbywać regularnie co miesiąc ćwiczenia koncertowe, a co pół roku publiczne, bezpłatne popisy szkoły śpiewu i instrumentów; 6) trzymać się ściśle programu artystycznego, który komisya artystyczna nakreślić powinna; 7) zaniechać stanowczo używania firmy Towarzystwa rzeczom obcym jego zadaniam, jak majówki, pikniki itp. To jedno może ocalić Towarzystwo i zapewnić mu pomoc członków honorowych, w przeciwnym razie Towarzystwo będzie jeszcze czas jakiś wegetował, aż wreszcie podzieli los tyłu już przebrzmiałych u nas stowarzyszeń.

W depozycie Magistratu znajduje się chustka z 5 złr. i mały medal.

Pomocnik malarzki Piotr Lork z Bochni, maszcząc się, że mu nie chciało dać z góry pieniędzy, pomazał czarną farbą dwa pokoje malowane. Oddano go za tę sprawkę do sądu.

Szynkarce Łakowej pod L. 13 na Kazimierzu zginał pugilares z 81 złr. Podojeżenie padło na wyrobnicy Apolonij Pasową, a rewizya w mieszkaniu jej odbyta dozwoliła odzyskać stratę.

X. Józef Sobczyński z Miechocina, przewodniczący komitetu budowy kościoła w Szlęzakach pod Baranowem, donosi nam, że Cesarz Ferdynand i Cesarzowa Marya Anna ofiarowali na dokończenie budowy kościoła filialnego w Szlęzakach powtórnie 1000 złr. a Arcyksi. Gizela 50 złr.

Donoszą nam z Nowego Sącza, iż d. 8 b. m. odbyło się tam przedstawienie teatralne amatorskie na dochód ubogiej młodzieży szkolnej, z którego wypłynęło ogółem 151 złr. Komitet wsparcia utrzymuje 10 uczniów, odznaczających się pracą i piniósnością.

Stowarzyszenie pocztmistrzów, expedyentów i expedytorów pocztowych na Galicyę, Kraków i Bukowinę, miało w ciągu od d. 11 listopada do 11 grudnia r. b. jak nam donoszą z Zaleszczyk pp. Leon Schiller wie-przes i Alojzy Komper rachmistrz, dochodu 1041 złr. 14 c. a mianowicie posiadało w kasie złr. 112 c. 94 i otrzymało wkładki członków, zwrót zaliczek i procenta złr. 928 cent. 20. W ciągu tego czasu wydano zwrót wkładek członkom występującym i tytułem zaliczek złr. 157 c. 24 a pozostało w kasie złr. 883 cent. 90. Prezesem wybrany został p. Mussil w Krakowie, który zwoła ogólne zebranie uczestników.

Z Sadeckiego 11 grudnia. Z początkiem b. m. wykonano budowę mostu na rzecze Zubinie pod Nowym Sączem i drodze gminnej Nowy Sącz-Naisicowa w kierunku Bobowy, czem utrwalo-jedną z najgłówniejszych żył komunikacyjnych w powiecie. Nie tylko połączone gminy parafii Sadeckiej z kościołem i szkołą, ale nado zabezpieczono stały przejazd przez tę rzekę, dotąd corocznie pochłaniającą życie i mienie ludzkie, dla dwudziestu kilku gmin i kilkunastu obszarów dworskich z dwóch powiatów, zdających do miasta powiatowego, w którym mamy stek wszelkich interesów nasych.

Dla Wydziału powiatowego, a szczególnie prezesa p. Adolfa Dobrzyńskiego, objącego o dobro powiatu, przechowywany wdzignoscia za przeprowadzenia dawno pożądanego dzieła. Przykład ten powinien ocknąć z odrętwienia sąsiadni Wydział i Starostwo w Grybowie, i dodać otuchy w wiarę powodzenia pracy przy dobrej woli połączonych władz powiatowych: Wydziału i Starostwa. Dotąd niestety, od istnienia władzy autonomicznej w Grybowie, sprawa dróg gminnych jest w zupełnym zaniechaniu, nie uchwalono obowiązującej wszystkich gmin w powiecie instrukcyi drogowej; nie ma też ewidencyi obowiązującej prestaty gmin, mianowicie delegatów drogowych bez wytkniętego ich zakresu działania, czego następstwem, iż z wszystkich gmin stykających się z powiatem Sadeckim, ani jedna prestaty nie wykonała w żadnym roku; nie ma też dróg ofasowanych stosownie, żadnych kanałów, mostków i mostów.

W obec tego stanu rzeczy Starostwo dotąd nie znalazło potrzeby zastosowania Nr 30 Ust. drog. z d. 18 sierpnia 1866 r. Od lat kilku odbywają się wprawdzie komisye lokalne, wytykające tory dróg gminnych, mające się przebudować; wydają się polecenia, których gminy nie wykonywają; Wydział stara się o subwencyę na drogi gminne, a do dziś dnia nie nie słychać, aby pomyślano o najważniejszej kwestyi w obec z całą farsą w gminach Sadeckiego powiatu budującej się drogi ogólnej gminnej a przyszłej powiatowej w kierunku Sienna-Wojnarowa-Wilczyka, t. j. mostu przez rzekę Białą, na drodze dojazdowej do najbliższego dworca kolei w Bobowy. Stała zaś przeprawa przez tę rzekę jest już niezbędną, nie tylko z powodu połączenia gmin ze szkołą i kościołem w Wilczyka h, ale nado w obec coraz więcej zamagającej się komunikacyi w tym kierunku, łączącym w najbliższej przestrzeni drogi krajowej Niedzicko-Tarnowska z drogą powiatową Grybow-Tarnów i dwoma dworcami kolei Łeluchowsko-Tarnowskiej: Bobową i Grybowem.

W powiecie Brzezińskim gubernii Kaliskiej w Wólcie Krzwickowej zmarł d. 3 b. m. Antoni Zaremba Celiński był oficer gwardyi awstero-węg. Napoleona I w wieku lat 88. Zmarły był synem Krzysztofa, skarbnika ziemi Nurskiej i Katarzyny z Kozłowskich.

Poznań 11go grudnia. D. 9 b. m. w Proskach w Wielkopolsce zmarł hr. Ludwik Bról-Plater marszałek Dynaburski, który w skutku wypadków 1863 roku był wywiezionym do Ufy. Kilkoletni pobyt na wygnaniu podkopał jego zdrowie. Uak-skawiony wreszcie, spędził ostatnie lata życia w ciągłym cierpieniu, w najbliższej rodzinie w domu hr. Adama Cierpienia w Wielkopolsce. Był to człowiek niesłychanie skromności, gorącej wiary a wysokiego wykształcenia. Złamany fizycznie i moralnie długim wygnaniem, nigdy nie słowa stargi z ust jego nie słyszysz, cierpienie uważał jako konieczną przypadłość dla katolika i Polaka.

Nr 488 Ktośw zawiera: „Pomyłka serca.” Szkic, przez Jana Zacharyasiewicza (c. d.); — „Maksymilian Gierymski”, przez Aleksandra Lesseza (z ryciną); — „Wiktora Hugo, legendy wieków. Błędny rycerz. Ewidencja”, przekład A. N. Korzeniewskiego (dok.); — „Obrazki z życia amerykańskiego”, przez Sygurd Wil-śniowskiego; — „Najład szaraczki”; — „Przegląd muzyczny”, przez Wł. Wislickiego; — „Sposób objaśnienia się i sztuka”, przez Samuela Smilesa, przełożył E. L. (c. d.); — „Budowa drugiego stopnia mostu pod Warszawą”, przez R. (z ryciną); — „Korespondencya”

Minnesota; — „Przegląd polityczny”; — „Pokłosie”; — „Do Redakcyi”; — „Ordynans”; — „Obraz Meissoniera, (z ryciną); — „Guizot” (dok.); — „Kronika naukowa”; — „Sprostowanie.”

Pewien chemik w Kolonii rozbił różne gatunki piwa i przekonał się, że nie znalazł w nich ani sło-du ani chmielu a ciężkość gatunkowa bardzo mało wędzka od wody. Wykazał on, że wielką ilość uprawiają w Niemczech kolokwintydy, które owej idą tylko do browarów jako niezmierzenie gorzkie, mimo wielkiej ich dla zdrowia szkodliwości. W niektórych rodzajach piwa znajdował chemik alces, zamiast sło-du była w tem piwie gliceryna lub klej zwierzęcy i enkiar. W Wirtembergii są zajętę teraz policya i prokuratura falszerstwem wina. W Esslingen aresztowano pewnego samotnego kupca win, który jak zbadano, przez całą jesień tego roku kupił tylko 15 wiader młodego wina, a znalazł on w niego 47 gatunków win starych i nowych zrobionych z onych 15 wiader z dodaniem sto razy więcej wody. Przekonano się, że zakupywał on do fabrykacyi wia wielkie ilości cukru zwozycznego i cukru winnego, kwasu winnego, kwasu siarczanego i różnych zapraw.

W Lille spaliła się 6go b. m. w nocy jedna z największych we Francyi drukarni, pod firmą Danel, od dwóch blisko wieków istniejąca. Ocalały tylko odlewnia czcionek i skład papieru. Zresztą zniszczało wszystko, co przysiadło do ogromnym zapasami czcionek i calem urządzeniem, i biblioteka właściciela złożona z wielkiej liczby dzieł znakomitych w wspaniałej oprawie Szkodę obliczają na półtora miliona franków. Właściciel drukarni oświadczył wszystkim pracownikom, że nie rozpoczyna na zimg i sprowadza natychmiast wszystko co potrzeba dla wprowadzenia drukarni w ruch w ciągu kilku tygodni. Wszystkim też zatrudnionym w drukarni wyznacza na czas przerwy roboty płacę równającą się połowie ich zarobku.

Obecnie wychodzi w Paryżu 754 dzienników, tygodników i miesięczników. Z tych ostatnich 58 poświęconych jest teologii, 63 prawnictwu, 10 historyi i jeografi, 56 rozyrywe, 25 wychowaniu, 53 literaturze, filozofii, językoznawstwu, etnografii, i bibliografii, 11 malarstwu, 8 budownictwu, 5 archeologii, 17 muzyce, 8 teatrowi, 59 modom (między temi 4 perukarstwu), 78 różnym gałęziom przemysłu, 2 fotografii, 16 medycynie i farmacyi, 24 armii i marynarce, 18 rolnictwu, 12 chodowli koni, 19 różnym innym przedmiotom. Liczba dzienników codziennych politycznych wynosi 37, politycznych przeglądów 11. Na prowincyi wychodzi 562 dzienników politycznych; z tych 155 w duchu siedmiolcia, 100 legitymistowskich, 81 bonapartystowskich a 226 republikańskich. Republikańskie dzienniki wydają dziennie 222,730 numerów, wszystkie inne razem wzięte 316, 330.

Teatr. We wtorek dnia 15 grudnia, komedya w 5 aktach W. Sardou, Hómaczył M. Chrzanowski: „Rabogaz”. Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz niedzielnika. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Dnia 12 grudnia pochmurno; termometr od — 4'4 doszedł do — 1'5 E. Dnia 13 częściowa pogoda; termometr od — 3'4 doszedł do — 0'8 E. Barometr zwolna opada; dnia 14 grudnia o godzinie 6ej ran stan jego był 324'25, termometr — 3'4 R. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 15 grudnia: Sgo Ireneusza mę-czennika.

TEATR. Zmuszeni odłożyć sprawozdanie teatralne z ubiegłego tygodnia z powodu natoku materyałów, zapisa-nemu tylko, że nowo przedstawiona operetka Offen-bachowska „Kisielnica Trebizondy” przepelnila w sobotę i w niedzielę salę teatralną. Zdna z nowości dramaty-cznych lub arcydzieł sztuki postać się niemożę do-brym ruchem. Na pochwałę owej Kisielniczki powie-dzieć trzeba, że nieprzepracza przeciw przywołności, że jest zabawna i wesół i liczne miłości aluzje do naj-swieższych wypadków. Przedstawienie zadowoliło publi-czność, bo jeśli strona maturalna zostawia jeszcze wiele do życzenia, to znów komiczność i humorystyczna stro-na wypadła bardzo świetnie. Właścicie jeda tylko p. Cwiklińska śpiewała, i śpiewała ze zwykłym wdziękiem się i wprawa, ale za to wszyscy gani doskonale, zwłaszcza zaś panna Weselowska, pan Eker i Izidkowski wywoływali niekoczające się oklaski zasobem prawdziwej komiczności, nieposuniętej wszelako do przesady.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Jest to rzecz bardzo zwyczajna na giełdach, że się widoki powodzenia w jakimkolwiek kierunku napród eskontują, ale jeśli eskontowanie tego rodzaju nie ma być prostą grą giełdową, widoki te powinny być najpierw pewne, a potem bliskie spełnienia, o tyle przynajmniej, żeby nabywający akcyę po wyższonym kursie, mógł już przy odbiorze najbliższej dywidendy zrealizować stosowną część zysków.

Takich widoków nie ma obecnie na giełdzie wiedeńskiej i na podstawie tego przekonania spady dotąd kursa papierów. Usiują więc w interesie odbudzenia zwykłej i ściągającej przez to obcych kapitałów na giełde wprowadzić zwyczaj eskontowania z góry widoków bardzo odległych, które, chociażby się z czasem spełniły miały, przy najbliższych dywidendach zrealizowanem jeszcze nie zostały.

Przypuszczają, że jeśli tylko ministerstwo przedłoży plan wykończenia budowy sieci kolei austro-węg. i czas uskutecznienia go odznaczy, to przedsięwzięcie różnego rodzaju będą mogły znaleźć kredyt pracując na zapas, przyspobabający materyały do tej budowy, będą mogły napród oszacowane zyski wstawiać w bilans w sposobie stosownego oszacowania przedmiotów na zapas zrobionych i wykazując w ten sposób dywidendy, podniecie kurs swych akcyj i wpłynęć przez to na bilanse wszystkich instytucyi posiadających ich akcyę. Ministerstwo skłoniło się podobno do przedłożenia takiego planu, budowa linii Taryja-Pontaba i Vlara-Pass ma się na przyszły rok rozpocząć, a w gwarancyi niektórych kolei żelaznych mają zajęć zmiany kursystwa. Widoki te wystarcząły w ubiegłym tygodniu na wywołanie zwykłej, która ogarnęła wszystkie papiery giełdowe, nie wyłączając nawet akcyi banków budowlanych.

W akcyach kolejowych ożywił się ruch na podstawie rzetelnej przyczyny. Widoki handlu zbożowego zaczynają się naprawiać, a i rezultat dotychczasowych dochodów na kolejach żelaznych ma być umierykuszony, niż go sobie dotąd wystawiano. Zamknięcie rachunków kolei północnej wykazało, że drogą oszczędzeń zwykanych na zniżonych cenach materyału, i zniżonych cenach robocizny

*) Do ministerstwu rolnictwa nalezy także wydział górnictwa. Red.

